Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

SOBOTA 22. MAJA 1920.

NR. 121. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 1 Markę.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | Marek 24 | Marek 22 | Marek 24 | Marek 30 | Marek 20 |

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).



## O wyżywienie Polski.

Sprawa aprowizacyi jest obecnie jedną z najbardziej ważnych kwestyi. Kwestya ta ma znaczenie nie tylko dla naszego żołądka, ale także wywiera ważki wpływ na ogólne sprawy państwowe i społeczne. Z uznaniem więc witamy, że p. minister aprowizacyi Śliwiński osobiście przybył do nas, aby w bezpośredniem zetknięciu się z przedstawicielami społeczeństwa poznać potrzeby Małopolski, a poznawszy je, postarać się takowe zaspokoić. Taki sposób załatwiania spraw i regulowanie ewentualnych nierówności, czy nieporozumień jest najlepszy, albowiem przez osobistą wymianę zdań najłatwiej dojść do wzajemnego zrozumienia i porozumienia.

P. Minister odbył konferencyę z przedstawicielami prasy, a potem udał się do magistratu, gdzie zgromadzili się reprezentanci konsumentów i stowarzyszeń spożywczych. P. Minister wysłuchał skargi na braki i upośledzenie, na jakie była narażona ludność Małopolski, a zwłaszcza Krakowa w ubiegłym i bieżącym roku gospodarczym, oraz prośby, aby w przyszłości ten stan rzeczy uległ zmianie na lepsze.

P. Minister dał obraz rozwoju stosunków aprowizacyjnych od czasu, kiedy objął urzędowanie, t. j. od listopada z. r. W chwili objęcia przez niego obowiązków ministra stan aprowizacyi był rozpaczliwy. Teraz, gdy pod tym względem nastąpiła radykalna zmiana na lepsze, można uchylić tajemnicę i powiedzieć, że wówczas nie posiadało żywności nawet wojsko na froncie. Liczono wówczas na pożyczkę amerykańską, a w następstwie na mąkę z Ameryki. Pożyczka jednak zawiodła; więc również mąka amerykańska nie przyszła. Spodziewano się otrzymać żywność z Pomorza i Poznańskiego, lecz Niemcy głównie ze względów aprowizacyjnych odwlekali ratyfikacyę pokoju, a tymczasem wywozili wszystko, co tylko można było wywieźć. Stan był więc rozpaczliwy. Dzisiaj jednak posiadamy już dostateczne zapasy żywności, a zwłaszcza mąki amerykańskiej w Gdańsku. Jeżeli zachodzą jeszcze tu i tam jakieś braki, to przyczyna leży w braku wystarczającego taboru kolejowego. W każdym razie znajduje się dostateczna ilość żywności, tak, że wystarczy jej nie tylko do najbliższych żniw, lecz jeszcze pozostanie pewien zapas, by zapobiedz gospodarce z dnia na dzień. Oprócz tego, jakkolwiek w Czechach zmniejszono racyę chleba do połowy, chociaż w Niemczech również ograniczono racyę żywności, to w Polsce, począwszy od dnia 24 b. m., będą racye chleba podwyższone.

Najbardziej jednak interesującym jest plan p. Ministra na przyszłość. Albowiem to, co było, już minęło, chodzi jednak o to, aby przyszłość nastąpiła lepsza. Są dwie drogi do wyboru: albo wolny handel, lub też sekwestr. Ministerstwo aprowizacyi zdecydowało się na wprowadzenie sekwestru i to sekwestru zupełnego, obejmującego całą produkcyę rolną. Producentom naturalnie zostanie przydzielona wystarczająca ilość płodów rolnych na własne potrzebę i na zasiew, a całą resztę zabierze Państwo, płacąc takie ceny, żeby producenci mieli pokryte koszta produkcyi i otrzymali uczciwy zysk. Z drugiej strony konsumentom zostaną wyznaczone odpowiednio obfite racye żywności, tak, aby nie było potrzeby kupowania artykułów odnośnych w pasku. W ten zaś sposób zapobiegnie się także „szmuglowi" i obchodzeniu ustawy, gdyż nie będzie materyalnej zachęty do tego, ani potrzeby w tym kierunku.

Oświadczył też p. Minister, że wobec powiększenia racyi żywności deputaty dla urzędników będą musiały być zniesione. Natomiast Ministerstwo przewiduje wprowadzenie dodatkowych racyi dla ciężko pracujących, przyczem urzędnicy, ze względu na ich wytężającą i denerwującą pracę, będą zaliczeni do ciężko pracujących i otrzymają dodatkowo pewne ilości żywności.

Zwrócił wreszcie uwagę p. Minister, że należy się starać, byśmy sami sobie wystarczyli, a nie byli zmuszeni uciekać się do pomocy z zagranicy, gdyż z wielu względów nie jest to wskazanem. Należy więc, jeżeli zajdzie potrzeba, nawet ograniczyć swoje potrzeby i ponieść pewną ofiarę ochotnie, gdyż ofiara ta, czy ograniczenie potrzeb, są uczynione nie dla państwa wrogiego, lecz dla własnej Ojczyzny.

## Groźba czeskiego najazdu.

**Warszawa.** (Telefonem). Wskutek przeprowadzenia **demobilizacyi w armii francuskiej i zwolnienia trzech roczników,** zachodzi niebezpieczeństwo, że i tak **skomplikowane położenie na Śląsku Cieszyńskim zaostrzy się jeszcze więcej.** Wojska francuskie na Śląsku składają się w przeważnej części z żołnierzy tych właśnie roczników. **Zwolnienie ich zatem zmniejszy i tak już niewielki kontyngent wojsk** alianckich. Są poszlaki, że Czesi będą się starali wykorzystać to na **swoją korzyść.** Potwierdzają się też wiadomości o **gromadzeniu** wielkich wojsk **czeskich na granicy śląskiej. Istnieje poważna groźba wtargnięcia Czechów na Śląsk Cieszyński.**

## Wielka ofenzywa przeciw bolszewikom.

**Londyn. P. A. T.** Według doniesień „Daily Express" **Finlandya postanowiła wziąć udział w ofenzywie przeciw Rosyi.**

Pisma niemieckie zaopatrują wiadomość tę następującym komentarzem: **Nowa ofenzywa przeciw Rosyi przybiera wielkie rozmiary i znajduje szczególne poparcie ze strony Ententy.** Obecna akcya Polski jest tylko wstępem do **wielkiej ofenzywy, która zamieni się** wkrótce w olbrzymi **łuk, zacieśniający się** około Rosyi, od morza Białego do morza Czarnego. **Najskrajniejsze północne skrzydło tworzą wojska** finlandzkie i ochotnicze oddziały rosyjskie, centrum stanowią wojska polskie i ukraińskie, na prawym zaś skrzydle rumuńskie, także ofenzywa japońska pozostaje z tem w ścisłym związku.

**Wałcz. P. A. T.** Ag. Radio. Z Rzymu donoszą, że **Rada Ligi narodów otrzymała depeszę od sowietów,** w której Rosya skarży się, że **polska ofenzywa w całym świecie zyskała uznanie.** Dlatego rząd rosyjski widzi się zmuszonym bronić przystępu do Rosyi. Natomiast Rosya gotowa jest przyjąć przedstawicieli związków robotniczych.

Rada Ligi narodów nie udzieli na tę depeszę odpowiedzi.

## Stan wyjątkowy na Śląsku Cieszyńskim.

**Cieszyn. P. A. T.** Komisya międzynarodowa **wydała dzisiaj następujące rozporządzenie:**

Ze względu na panujące niepokoje wewnętrzne w Księstwie Cieszyńskiem, jak również ze względu na zajścia, zagrażające osobistemu bezpieczeństwu, komisya międzynarodowa w Cieszynie zawiesza w myśl ustawy z **dnia 5 maja 1869 Nr. 66. Dziennik praw państwa, aż do odwołania postanowienia artykułu 8, 9, 10, 12 i 13** ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867. Nr. 142 Dziennik praw państwa, skutkiem czego na całym obszarze Księstwa Cieszyńskiego, Śląska Wschodniego nabierają mocy obowiązującej **wyjątkowe przepisy,** zawarte w §§ 3—7 wymienionej ustawy z 5 maja 1869 r. Nr. 66 Dziennik praw państwa.

Przekroczenia zakazów, zawartych w §§ 3—7, jak również wydanych na podstawie tych przepisów przez władze rozporządzeń i poleceń, oraz przekroczenia wydanych rozporządzeń policyjnych na podstawie § 8. będą karane po myśli § 9. tejże ustawy. **Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od 22 maja 1920 r.** Podpisy komisyi.

**Cieszyn.** (Telefonem). Dnia 22 maja wchodzi w życie rozporządzenie hr. de Manneville'a **o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego na Śląsku Cieszyńskim.** Stan wyjątkowy jest zaprzeczeniem głosowania i jednocześnie klęską hr. Manneville'a, którego zadaniem było przeprowadzenie plebiscytu.

## Fiasko komisyi koalicyjnej na G. Śląsku.

**Cieszyn. P. A. T. Komisya międzynarodowa powoduje coraz większy chaos na Śląsku.** Po przybyciu na Śląsk Cieszyński zamiast zająć się przygotowaniem plebiscytu, zabrała się do **reform na polu administracyjnem, sądowem, szkolnem, spowodowała strajk szkolny,** przed paru dniami odłączyła 32 gmin polskich od dyrekcyi skarbowych w Cieszynie, przyłączając je do urzędów podatkowych czeskich we Frydku i Polskiej Ostrawie, do których nigdy nie należały. Dzisiaj znowu ogłasza stan wyjątkowy rzekomo na podstawie ustawy austryackiej, obowiązującej dzisiaj na Śląsku, podczas gdy w myśl tej ustawy stan wyjątkowy można zaprowadzić na podstawie uchwały rady ministrów, zatwierdzonej przez cesarza i następnej aprobaty przez parlament. Kompetencyę wszystkich tych trzech czynników przywłaszczył sobie p. Manneville, chociaż przy objęciu rządów na Śląsku zupełnie tego nie ogłoszono. Wynik będzie taki, że w Zagłębiu, gdzie wojsk koalicyjnych zupełnie niema, będą Czesi dalej mordowali i rugowali Polaków, a w Cieszynie i wschodniej części Śląska alianci będą pomagali Czechom i Ślązakowcom w gnębieniu Polaków. Kompletny chaos. **Komisya straciła zupełnie głowę.**

## Przyszła Turcya.

Po długich całorocznych obradach, które miały na celu złagodzenie wzajemnych wielkomocarstwowych antagonizmów, jakie rozwinęły się bujnie na podłożu sprawy tureckiej — dnia 12 b. m. wręczono w paryskiem ministerstwie spraw zagranicznych reprezentantom Turcyi tekst warunków pokojowych. Delegacya turecka, którą z trudem wyszukano nad Bosforem, przyjęła je do wiadomości. Tem samem dokonano wstępnego aktu do pacyfikacyi Bałkanu — i ostatecznego zlikwidowania stanowiska mocarstwowego Turcyi.

Turcya dotychczasowa, na pół europejska, znika; na jej terenie powstał cały szereg nowych konfiguracyi politycznych i ograniczył władzę sułtana jedynie do Konstantynopola i części Anatolii. Cesarzowi tureckiemu pozostawiono prawo do rezydowania w Stambule. Wszelako samo miasto przeszło pod władzę międzysojuszniczą, która objęła protektorat nad mniejszościami narodowościowemi, a tem samem zarząd administracyjny Konstantynopola.

Co się tyczy żeglugi na Bosforze, morzu Marmora i w Dardanellach, to ma być ona w przyszłości niczem nieskrępowaną. I to zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny. Kontrolę nad cieśninami powierzono Komisyi międzysojuszniczej, którą wydeleguje Liga Narodów. W skład tej komisyi mają wejść przedstawiciele Stanów Zjednoczonych Ameryki, dalej W. Brytanii, Włoch, Japonii, Grecyi, Rumunii, Bułgaryi i Rosyi. Współudział tych dwóch ostatnich państw jest uzależniony od uznania ich udziału w Lidze Narodów. Każde z tych państw będzie miało jednego reprezentanta w wyżej wymienionej komisyi; jednakowoż reprezentantom Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francyi, Włoch, Japonii i Rosyi będzie przysługiwało prawo dwóch głosów — natomiast trzy pozostałe państwa będą miały tylko jeden. Komisya ta będzie miała pełną władzę administracyjną i polityczną. Co się tyczy terytoryów małoazyatyckich, to Turcya ma przyjąć projekt autonomii dla ludów zamieszkujących obszary na południe od Armenii. Z Kurdystanu ma być utworzone osobne państwo. Smyrna przechodzi pod panowanie greckie. Rząd grecki ma prawo do utrzymywania wojsk w okręgu smyrneńskim, tudzież do administrowania tą prowincyą. Wszelako autonomia Smyrny będzie zachowana przez powołanie do życia parlamentu lokalnego (parlament local). Po upływie lat pięciu, ów parlament lokalny może zażądać od Ligi Narodów przyłączenia tych obszarów do królestwa greckiego. Lidze Narodów przysługiwać będzie prawo zarządzenia na tych obszarach plebiscytu. Jeżeli wypadnie on na korzyść Grecyi, to Turcya rezygnuje ze wszystkich swoich praw terytoryalnych na rzecz królestwa greckiego.

Co się tyczy Armenii, to staje się ona państwem wolnem i niepodległem. W sprawie granic między Armenią i Turcyą przyjmują te państwa superarbitryat prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Syrya i Mezopotamia są uznane jako państwa niezależne. Co się tyczy Palestyny, to deklaracya rządu angielskiego z dnia 8 listopada 1918, uznana przez inne państwa sprzymierzone, a zapewniająca utworzenie z Palestyny ogniska narodowego żydowskiego, pozostaje w swojej mocy. Specyalna komisya, z prezydentem, mianowanym przez Ligę Narodów, ma się zająć uregulowaniem spraw wyznaniowych.

Turcya ma uznać królestwo Hedżasu. Co się zaś tyczy Egiptu, Sudanu i Cypru, to rząd turecki uznaje w zupełności protektorat W. Brytanii, proklamowany dnia 14 grudnia 1914 r.

## Naczelnik o wyprawie kijowskiej.

Warszawski „Kuryer Poranny" podaje ciekawe szczegóły z rozmowy Naczelnika Państwa, z dostojnikami Rzeczypospolitej o stosunkach na Ukrainie.

W największej sali pałacu Belwederskiego, bezpośrednio po przybyciu Naczelnika Państwa z kościoła św. Aleksandra, zgromadzili się ministrowie i urzędnicy wojskowi. Niebawem ukazał się marszałek Piłsudski.

Otoczyli go kołem i radowali się z szczęśliwego powrotu Wodza z frontu.

Wywiązała się pogawędka, tem milsza, iż Naczelnik Państwa z Wodza Tryumfatora stał się w swoich salonach przemiłym gościnnym gospodarzem i mimo zmęczenia nie odmówił ani jednemu ze swych gości odpowiedzi na cisnące się im pytania. Jakże wojsko? — pytał minister wojny, o swoich bohaterów szarych przedewszystkiem troskliwy.

— Świetne — ponad podziw świetne. Piechota w drodze na Kijów szła bez odpoczynku, jakby na skrzydłach niesiona. Z fantazyą — z radością. Ten, ów zapytany wskazywał, iż sfatygował nogi, ale szedł, byle naprzód, byle prędzej. A i jazda sprawiała się ponad wszelkie pochwały i dokazywała cudów.

— Kiedy — pytał znowu prezydent miasta — dotarł pan Naczelnik do Kijowa?

— W dziesięć godzin po wejściu pierwszych oddziałów jazdy. W mieście wszędzie widziałem wesołe, rozradowane twarze.

— Polaków? — ktoś pyta...

— Nie, głównie Ukraińców i Rosyan. Polacy skupili się w pobliżu hotelu Continental, gdzie zatrzymał się gen. Śmigły. Polacy przypominali mi radosny wjazd do Wilna — płakali z niezwykłego wzruszenia — obcy zaś wyrażali na widok naszej armii radość, która towarzyszyła każdemu oddziałowi.

— A wojsko ukraińskie?

— Było go mało — wojsko w masie nas[illegible] żołnierzy.

— A żydzi?

— Nie widziało się ich na ulicach miasta prawie zupełnie.

— A ślady bolszewizmu?

— Szybko je zatarło życie: już w dwie godziny po moim przyjeździe — mówił Naczelnik Państwa — a w 12 godzin po wkroczeniu naszej armii odżyła zdemontowana elektrownia i po Kreszczatiku ruszyły pierwsze tramwaje.

Widział je Naczelnik Państwa po powrocie z nad Dniepru, dokąd po wjeździe do Kijowa ruszył przedewszystkiem, aby ujrzeć odwrót armii bolszewickiej.

Odwrót ten był bezładny — jak to zresztą wskazywała cała droga zwycięskiego pochodu naszych wojsk.

Zjechałem Ukrainę wzdłuż i wszerz — **mówił** dalej Naczelnik **Państwa. Wśród swej drogi** wszędzie spotykałem — niby trupy na pobojowisku wielkie ilości lokomotyw i wagonów, porzuconych w drodze przez bolszewików. Na większych stacyach spotykałem po kilkaset lokomotyw, z których zaledwie kilka było zdatnych do użytku, na niektórych porastała trawa. Wzdłuż nasypów kolejowych spotykałem wagony, spychane z torów przy zatarciu się osi lub wykolejeniu. To mówi o panice, w jakiej uciekano przed naszemi wojskami.

— **W Kijowie** zapewne zdobycz jest największa? — pytał któryś z ministrów.

To trudno powiedzieć — zdobycz ta jest pochowana i dopiero obecnie jest wykrywaną. **Wszędzie zdobycz jest ponad spodziewanie.**

— **A nędza** — czy wielka? — pytał pan minister spraw wewnętrznych.

— Przeciwnie — pola wszędzie obsiane — zboża ozime piękne — zapowiedź plonów ponad spodziewanie. Wogóle wieś — jak u nas — zasobna. Bojkotowała ona dotychczas przez ruch bolszewicki opanowane miasta i oglądała je w doskonałem tego wyrazu znaczeniu. Mieszkańcy miast z narażeniem własnego życia szmuglowali żywność ze wsi, za cenę życia kosztem całego mienia zdobywali kęs chleba. Kijów w ciągu 7 dni był zupełnie odcięty od wsi.

— Więc oziminy dobre? — pytał minister skarbu.

— Więc armia może zaopatrywać się od ludności włościańskiej — upewniał się minister spraw wojskowych.

A z oczu Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza biła radość i pewność.

Zamienił kilka słów z ministrem spraw zagranicznych, udzielił dłuższej chwili ministrowi skarbu, aby obiecać mu aforyzm o pożyczce państwowej, dla której zdobycie Kijowa i żyznej Ukrainy jest najlepszym argumentem. Tak się skończył powrót Naczelnika Państwa do pałacu Belwederskiego — przed wyruszeniem do Sejmu.

## Sejm i rząd a Śląsk Cieszyński.

W dyskusyi nad podanemi wczoraj, jednomyślnie przyjętemi przez Sejm rezolucyami komisyi spraw zagranicznych w sprawie ostatnich zajść na Śląsku Cieszyńskim i jaskrawych dowodów stronniczości ze strony międzynarodowej Komisyi plebiscytowej, wygłosili następujące oświadczenia (których nie podaliśmy wczoraj dla spóźnionej pory), min. Patek, oraz pp. Zamorski i Kunicki.

Min. Patek przemówił w te słowa: Przed rokiem zgodziliśmy się na rozstrzygnięcie sporu na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie w drodze plebiscytu. Zgodziliśmy się na to, bośmy byli przekonani, że plebiscyt ten będzie przeprowadzony w takich warunkach, iż stanie się rzeczywistym rezultatem swobodnego głosowania wszystkich obywateli kraju. Nadzieje te nas zawiodły. Mniemaliśmy, że gdy przyjdzie komisya aliancka, to zagwarantuje obywatelom, że plebiscyt stanie się wyrazem ich woli. Komisya nie zaprowadziła takiego porządku, jaki jest konieczny do prawidłowego przeprowadzenia plebiscytu. Stało się nawet gorzej. Dopóki komisyi nie było, można było wiele spraw załatwić bądź to w drodze interwencyi, bądź w drodze represyi. Kiedy komisya przybyła, stała się na miejscu jedyną władzą. Ucichły wszelkie inne władze, a wskutek tego komisya uświęca wszystko, co się na miejscu dzieje i zupełnie usuwa nas od wszelkiego czynu. Napróżno ludność wyciąga do nas ręce. My mamy ręce związane. Polska protestuje lojalnie, a skutki tej lojalności są dla powagi państwa polskiego szkodliwe, a dla ludności polskiej, tam zamieszkałej, zgubne, a w stosunku do plebiscytu uniemożliwiają prawie ten plebiscyt.

Na terenie plebiscytowym zostały złamane gwarancye bezpieczeństwa. Terror band czeskich wytworzył anarchię, w której nic nie jest szanowane, ani mienie, ani życie, ani prawa obywatelskie. Może to za sobą wywołać reakcyę i podważyć cały porządek społeczny, gospodarczy i polityczny. Otóż, dopóki nie zostaną unicestwione wszystkie nieprawidłowe przepisy, dopóki nie zostanie usunięta żandarmerya czeska, dopóki nie zostaną wypuszczeni na wolność wszyscy uwięzieni, dopóki nie znikną bojówki czeskie, dopóki nie powrócą Polacy, którzy zostali wysiedleni z domostw, bądź wydaleni od pracy, dopóki nie zostaną ukarani winni i dopóki nie zapanuje na terenie plebiscytowym ład i porządek, w istocie plebiscyt nie przestanie być niczem innem, jak tylko parodyą plebiscytu. — Rząd oświadcza, że stoi na gruncie plebiscytu, który winien rozstrzygnąć sprawę przynależności państwowej Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy. Atoli rząd uważa, że wykonanie plebiscytu w tych warunkach na tych terenach jest prawie niemożliwe. Powyższe swoje twierdzenie, tak samo jak i zdanie Sejmu rząd zakomunikował państwom sprzymierzonym, domagając się, aby plebiscyt odbył się w takich warunkach, by dał możność miejscowej ludności swobodnego wypowiedzenia się o swej przynależności państwowej.

Odnośnie do Czechów rząd polski zwrócił niezwłocznie uwagę rządowi czeskiemu, że to, co się obecnie na Śląsku Cieszyńskim dzieje, może mieć skutki nieobliczalne tak teraz, jak i na przyszłość; wykopać może przepaść nienawiści między narodem polskim a czeskim.

Pos. Zamorski oświadczył: Na Śląsku leje się krew polskiego ludu, który 15 miesięcy znosił cierpliwie wiele prześladowań i niesprawiedliwości. Żandarmeryę czeską utrzymano a nawet pomnażano ją o ile możliwe, dlatego, że jest czeską. Natomiast milicyę polską zniesiono. Od połowy lutego rozpoczęły się napady band czeskich. Komisya nie mogła się zdobyć na to, aby winnych przynajmniej dla przykładu aresztować, mimo, że ciągle ci sami dokonywali napadów. Nawet w sprawie zabitych nie można było się doprosić śledztwa, a pobitych i rannych ciężko komisya nie chciała widzieć. Przewodniczący komisyi, Manneville, zapytywał, gdzie są wasi zabici? Dziś doczekała się komisya, że są trupy, są zabici, a dziś publicznie z tego miejsca oskarżam pana hrabiego de Manneville, że wiedział, do czego doprowadzi ta cała anarchia. Całe to nieszczęście, w jakiem się Śląsk Cieszyński znajduje, jest wyłącznie jego winą.

Mówca stwierdza ze smutkiem i żalem, że wojska francuskie, które wszędzie niosły hasło rycerskości, sprawiedliwości i wolności i którym świat w tej wojnie tyle zawdzięcza, przez mniej odpowiednich przedstawicieli szlachetnego narodu francuskiego, używane są do tego, aby łamać wolność polską. Mamy prawo zwrócić się do narodu francuskiego, do parlamentu i do rządu francuskiego z zapytaniem, czy za jego wiedzą się to dzieje. Dziś każdy Polak ma prawo powiedzieć przewodniczącemu komisyi międzynarodowej: „Idź precz, boś winien krwi. Wołałeś, gdzie są wasi zabici? masz ich". Dziś ludność polska na Śląsku Cieszyńskim za-

czyna się burzyć. Jeżeli to piekło cieszyńskie przemieni się w kraj niedoli i mordu, to wina spadnie na tę komisyę i specyalnie na jej przewodniczącego.

Pos. Kunicki stwierdził, że zanim komisya przyszła, Czesi już dobrze wiedzieli, iż administracya i służba bezpieczeństwa nie ma wrócić do rąk polskich. Poinformowani z góry, że pozostanie tam żandarmerya czeska, wzmacniali ją gorączkowo, pozostawiali swoich legionistów, przebranych po cywilnemu, aby mogli pełnić nieoficyalnie służbę wojskową. Są dowody na to, że terror podsyca i podtrzymuje rząd czeski, a toleruje go komisya aliancka. Żandarmerya czeska, chociaż jest organem komisyi sojuszniczej, otrzymuje rozkazy od czeskiej komisyi plebiscytowej w M. Ostrawie. Winę tych gwałtów i terroru ponosi rząd czeski w Pradze. Całe postępowanie rządu czeskiego na Śląsku zmierza do tego, aby uniemożliwić plebiscyt. Komisya aliancka chce zaś udowodnić wbrew przeświadczeniu wszystkich sprawiedliwie myślących ludzi, że Polacy na Śląsku Cieszyńskim są mniejszością, skoro się dają pognębiać tym czeskim bojówkom.

## P. minister aprowizacyi w Krakowie.

Wczoraj rano przybył do Krakowa minister aprowizacyi, p. Śliwiński, w towarzystwie szefa sekcyi Stoińskiego, naczelnika wydziału Roga, oraz radcy min. Pogorzelskiego. P. ministra na dworcu powitali starosta Kowalikowski, prezydent miasta i grono przedstawicieli władz. O godz. 11 przed południem przyjął p. minister w gmachu starostwa prezydenta Federowicza i wiceprezydentów Sarego i Rollego. Prezydyum przedstawiło obecny stan aprowizacyi miasta i wyraziło prośbę, aby tak, jak w ostatnim czasie, transporty mąki przychodziły do Krakowa: zwróciło nadto uwagę na katastrofalny stan sprawy mięsnej w Krakowie. P. minister zapewnił o swej życzliwości w kierunku aprowizowania Krakowa. Na posłuchania przybyli nadto przedstawiciele Związku miast, dyrektorowie kopalń, prezydent krak. dyrekcyi kolei i w. in.

Jawili się także u p. ministra przedstawiciele organizacyi urzędników. Delegacya ta wykazała, iż w dziale deputatów żywnościowych urzędnicy Małopolski nie otrzymują szeregu artykułów, które mają urzędnicy warszawscy i że transporty innych produktów opóźniają się o całe miesiące. Odnośnie do materyi odzieżowych, Warszawa darzy Małopolskę towarami bez wartości, zaś materyały lepsze, przesłane do Krakowa, zabiera z powrotem dla siebie, tłómacząc sprawę „pomyłką". Podobne stosunki istnieją w dziedzinie zaopatrzenia w bieliznę i obuwie. Najlepszym dowodem jest sprawa obuwia skonfiskowanego w firmie Bata w Krakowie. Delegacya przedstawiła p. ministrowi postulaty, dotyczące przejęcia akcyi deputatowej przez kooperatywę, rozciągnięcia deputatów na emerytów i wdowy po urzędnikach państw., usunięcia nierównej miary w przydziałach małopolskich deputatów i wynagrodzenie dotychczasowych braków. Odpowiedź p. ministra pozwala oczekiwać, iż centralne władze spełnią usprawiedliwione żądania pracowników państwowych.

O godz. 1 i pół odbyło się w salonach prezydenta miasta Federowicza przyjęcie na cześć p. ministra, w którem wzięli udział, oprócz towarzyszących mu urzędników: Książę-Biskup Sapieha, prezes Polskiej Akademii Umiejętności Morawski, rektor Uniw. Jag. Estreicher, starosta Kowalikowski, gen. Stiller, prezes Rady powiat. Skrzyński, prezydent Izby handl. Epstein, kilku posłów, prezes dyr. kolei państw. Pracht-Morawiański, prezes okr. dyr. skarbu Pec, oraz przedstawiciele władz aprowizacyjnych Krakowa.

O godz. 4 po poł. przyjął p. minister w gmachu starostwa przedstawicieli prasy krakowskiej. W konferencyi wzięli udział redaktorowie: Zawadzki („Czas"), Dr Kahl, Dr Dziedzic („Gł. Nar."), Szczepański („Kur."), Mróz („N. Ref."), Feldman („Naprzód"), Dr Rubel („Goniec"). P. minister przedstawił swój program aprowizacyjny, który podajemy w artykule wstępnym. Nad programem tym, oraz nad kwestyą sekwestru, względnie wolnego handlu, wywiązała się dłuższa dyskusya.

Przed godz. 6 przybył p. minister w towarzystwie starosty Kowalikowskiego i wyższych urzędników Min. aprowiz., do sali Rady miej. na posiedzenie, na którem była reprezentowana Rada aprowizacyjna, jawili się nadto przedstawiciele Izby handlowej, członkowie prezydyum i Rady miejskiej, konsumów, oraz reprezentanci władz aprowizacyjnych krakowskich.

Gdy p. minister zajął miejsce, powitał go prezydent miasta Federowicz, dziękując za przybycie, celem zapoznania się ze stosunkami aprowiz. Krakowa. Następnie przedstawił ogromne trudności aprowizacyjne, z któremi Kraków walczył w roku ubiegłym i apelował do p. ministra, ażeby, zaznajomiwszy się z potrzebami, wziął miasto w opiekę.

Po odpowiedzi p. ministra, zabrał głos pos. Bobrowski, podnosząc, że w roku ubiegłym panował w Krakowie głód, który bardzo niekorzystnie odbił się na zdrowiu mieszkańców, powodując wzrost śmiertelności z 5.7% na 15%. Mowca stwierdził, że bydła w Małopolsce jest tyle, że wystarczyłoby na pokrycie potrzeb miast, byleby wprowadzono ściślejsze strzeżenie granic. Zapowiedziane przez p. ministra podniesienie racyi żywności powitać należy z zadowoleniem, gdyż wpłynie ono dodatnio na ukrócenie lichwy. R. Dr Lang prosił o stanowcze wyjaśnienie, czy zapasy w przyszłości będą takie, aby wystarczyły przynajmniej na pokrycie choćby skromnych racyi. Po kilku dalszych przemówieniach i odpowiedzi p. ministra, zamknął prezydent posiedzenie, dziękując p. ministrowi za przybycie i udzielone informacye.

Wieczorem p. minister z towarzyszącymi mu urzędnikami, był na przedstawieniu w teatrze im. Słowackiego. Dzisiaj rano odjeżdża p. minister do Wieliczki i Bochni.

## Od Wydawnictwa.

**Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.**

# KRONIKA.

Kraków, 21 maja.

**PRZYJAZD WICEMINISTRA SKARBU.** Według telefonicznej wiadomości, p. wiceminister skarbu, Dr Roman Rybarski, przybywa do Krakowa w sobotę 22 b. m. W tym dniu o godz. 11 przed południem udzielać będzie posłuchań w budynku dyrekcyi skarbu przy ul. Kanoniczej l. 17, I p.

**WIEC OBYWATELSKI Z UDZIAŁEM WICEMINISTRA RYBARSKIEGO.** W sobotę dnia 22 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali Tow. roln., plac Szczepański l. 8, wiec ogólnoobywatelski w sprawie pożyczki państwowej, na którym referat wygłosi wiceminister skarbu Dr Roman Rybarski. Doniosłość sprawy zgromadzi niewątpliwie liczne rzesze obywateli naszego miasta.

**RATUJMY DZIECI!** Otrzymujemy następujące pismo: Odradzająca się Polska musi dbać o swe młode pokolenie i zająć się opieką nad dziećmi według jednolitych zasad i nowoczesnych sposobów. Pracę nad spełnieniem tego zadania podjęło Tow. ochrony dzieci i młodzieży (T. O. M.), które działa w Krakowie i na powiatach i w ciągu swej trzechletniej działalności udzieliło pomocy przeszło 9000 dzieciom. T. O. M. ma w swej opiece w swych „poradniach" 2500 niemowląt, wysłało na wieś na kolonie letnie 3800 dzieci szkolnych, roztoczyło opiekę domową nad tysiącami sierót i dzieci opuszczonych, rozwija coraz szerzej swój zakres działalnia, mimoto, że warunki pracy stają się coraz trudniejsze.

Aby zyskać fundusze na swe cele, urządza T. O. M. od 23 do 30 maja b. r. „Tydzień dzieci" i zwraca się z gorącą prośbą do całego społeczeństwa, by podczas tego „Tygodnia" w każdej duszy polskiej obudziło się poczucie obowiązku społecznego wobec dzieci i młodzieży, i aby każdy, choćby najmniejszą kwotę złożył na cele T. O. M. Niechaj nikt nie odmówi datku, pomny złotych słów Konarskiego: „Jakich sobie sama wychowa, takich mieć będzie Rzeczpospolita obywateli".

Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży: Karol Rolle, Władysław Wolter.

**DEMORALIZACYA W KINACH.** Mimo różnych zarządzeń, niektóre kina są w dalszym ciągu rozsadnikiem zbrodni. Wystarczy przeczytać sensacyjne tytuły, jak „Król włamywaczy" i inne, oraz ujrzeć „dramaty" apoteozujące zbrodniarzy, włamywaczy i wszelkiego rodzaju zgniliznę moralną, aby dojść do przekonania, że takie kina są znakomita szkołą wychowawczą w kierunku zbrodni. Kronika policyjna ustawicznie podaje, że zwłaszcza młodzi przestępcy pierwszy impuls do zbrodni brali z przedstawień kinowych. Gdyby przedsiębiorcy kinowi na sobie poczuli skutki swej „uświadamiającej i pouczającej" pracy, możeby zmienili repertuar wyświetleń. W każdym razie powinny wkroczyć tutaj władze, gdyż istnieje przecież mnóstwo pożytecznych tematów, któreby mogły być wyświetlane.

**PAPIEROWA USTAWA?** Ministerstwo aprowizacyi wydało rozporządzenie, obowiązujące od dnia 18 b. m., mocą którego pod karą aresztu do 3 miesięcy lub grzywną do 50.000 marek, zakazany jest wyrób i sprzedaż lodów. Tymczasem w Krakowie nie tylko można otrzymać po kawiarniach i cukierniach dowolną ilość lodów, lecz nawet właściciele mają śmiałość ogłaszać publicznie przez wystawki ich sprzedaż. Gdyby ustawy i rozporządzenia miały obowiązywać tylko na papierze, to raczej nie należy ich ogłaszać, jeżeli zaś mają posiadać moc rzeczywiście obowiązującą, winny organa władz wymusić poszanowanie dla tych ustaw.

**POŚWIĘCENIE SCHRONISKA TOW. KRAJOZNAWCZEGO NA WAWELU.** Wczoraj odbyło się poświęcenie założonego przez Tow. krajozn. schroniska, przeznaczonego na 250 osób, a mieszczącego się w trzech salkach Baszty złodziejskiej. Przemówił prezes Tow., prof. Sawicki, poświęcenia dokonał ks. kan. Dr Korzonkiewicz.

**ZAJMOWANIE MIESZKAŃ I POMIESZCZEŃ.** Celem należytego wykonania ustaw o dostarczeniu pomieszczeń dla władz państwowych, oraz mieszkań dla funkcyonaryuszów publicznych i dla oficerów, utworzony został w magistracie przy wydziale I b. Urząd mieszkaniowy, który mieści się w głównym gmachu, w oficynie na III piętrze, drzwi Nr. 37, 40 i 41. Urząd ten przeprowadza przez swe organa wywiadowcze dokładne kontrole mieszkań i pomieszczeń w obrębie gminy, celem stwierdzenia, czy nadają się one do zajęcia. Ponieważ niejednokrotnie zdarzyły się przypadki nieodpowiedniego zachowania się mieszkańców wobec organów i uniemożliwienia im kontroli, magistrat podaje do wiadomości, że organa wywiadowcze uprawnione są w myśl ustawy do wstępu do mieszkań i pomieszczeń, oraz przeprowadzania z mieszkańcami wywiadów, celem uzyskania potrzebnych wyjaśnień.

Magistrat wzywa przeto mieszkańców miasta, aby powyższym organom dozwalały wstępu do mieszkań i pomieszczeń i udzielali wszelkich żądanych wyjaśnień. Utrudnianie czynności urzędowych tym organom karane będą po myśli ustawy grzywnami do 5000 mk., względnie aresztem do 3 miesięcy, a nadto w przypadkach tych dokona Urząd mieszkaniowy kontroli przymusowej przy interwencyi policyi, a w razie konieczności i siły wojskowej. Organa wywiadowcze Urzędu mieszkaniowego zaopatrzone są w odpowiednie legitymacye, które mają na żądanie okazać.

**KATASTROFA LOTNICZA.** W środę po godz. 8 wieczorem por.-pilot Ropelecki wraz z ppor. Frölichem wzbili się na aeroplanie nad lotniskiem w Rakowicach. W czasie ewolucyi, kiedy spuszczali się na lotnisko ruchem spiralnym, na wysokości 20 metrów samolot przechylił się i runął na ziemię, gdzie się rozstrzaskał i przygniótł ppor. Frölicha, który odniósł tak ciężkie obrażenia, że w stanie groźnym odwieziono go do szpitala załogi. Por. Ropelecki doznał kontuzyi w nogę.

**OTWARCIE 51-TEJ WYSTAWY ZE ZBIORÓW F. JASIEŃSKIEGO** nastąpi w niedzielę przed południem w Sukiennicach, w sali racławickiej. Wystawione będą — częściowo po raz pierwszy — dzieła najznakomitszych artystów polskich, m. i. „Szał" Podkowińskiego.

**KONFISKATA SŁONINY.** Na tut. dworcu towarowym organa państw. Urzędu walki z lichwą skonfiskowały kupcowi Wilmanowi 2000 klgr. słoniny, którą wywoził do Chrzanowa. Słonina ta sprzedawaną będzie pod kontrolą Urzędu walki z lichwą dzisiaj w sklepie Sataleckich.

**PASEK ZEPSUTĄ KIEŁBASĄ.** Wczoraj Urząd walki z lichwą skonfiskował pewnemu żydowi ze Słomnik kilkadziesiąt klgr. zepsutej kiełbasy, którą przywiózł w celach handlu paskarskiego do Krakowa.

**KIEŁBASA W CYSTERNACH.** W sprawie wywożonej w cysternach od nafty kiełbasy, wyszło w śledztwie na jaw, że wysłał je kupiec wiedeński, Jelonek, do Wiednia za pośrednictwem urzędnika rafineryi Nieckula w Trzebini.

### Z Polski i ze świata.

**PÓŁWIEKOWY JUBILEUSZ PRACY ZAWODOWEJ.** Lwowski świat drukarski będzie obchodził w niedzielę Zielonych Świąt uroczystość jubileuszową czterech kolegów zawodowych: Kajetana Laskowskiego, Zygmunta Zgodzińskiego, Adama Kostkiewicza i Kazimierza Grzyszeckiego, którzy już 50 lat pracują w zawodzie drukarskim. Rano odbędzie się nabożeństwo na intencyę jubilatów, wieczorem zaś w sali „Gwiazdy" towarzyskie zebranie. W gronie wyżej wymienionych mieli zasiąść na godach jubileuszowych jeszcze dwaj: Maciej Orawetz i Julian Bihałowicz, lecz śmierć nie pozwoliła im dożyć tej chwili. W niedzielę odbył się pogrzeb ś. p. Orawetza, onegdaj złożono w mogile zwłoki ś. p. Bihałowicza.

**MILIONOWA KRADZIEŻ U JUBILERA.** Dzienniki lwowskie donoszą, że władzom policyjnym nie udało się jeszcze ująć złodziei, którzy okradli sklep jubilera Dąbrowskiego. Zdołano tylko ustalić, że kradzieży dokonali eleganccy, międzynarodowi złodzieje, którzy przez dłuższy czas przygotowywali się do swojej „pracy". Wynajęli oni elegancki pokój na I p. hotelu Zorza i przez dłuższy czas studyowali teren operacyjny. Kradzieży dokonali prawdopodobnie jeszcze w nocy z soboty na niedzielę, kombinując słusznie, że w ten sposób uzyskają 24 godzin czasu do zatarcia śladów za sobą, gdyż właściciel, zamknąwszy sklep w sobotę, przychodził do niego zwykle dopiero w poniedziałek.

**ŚLUB SICZYŃSKIEGO.** Morderca namiestnika Potockiego, Mirosław Siczyński — jak donosi „Wpered" — zawarł przed kilku miesiącami w Ameryce ślub w Nowym Jorku z Ukrainką, urodzoną w Ameryce.

**WYROK ŚMIERCI NA DWIE ZBRODNIARKI.** Z Poznania donoszą: W głośnym procesie o zamordowanie 16-letniej panienki, Ilzy Devantier, córki kupca w Poznaniu, zapadł wyrok. Obwinione Pawlakówna i Wojtasikówna skazane zostały za morderstwo, rabunek i kradzież na karę śmierci i 5 lat i 4 miesiące więzienia w domu karnym. Główni sprawcy morderstwa: Czajkowski i Trzeciak, pełniący służbę wojskową, zostali przez sąd wojskowy skazani już dawniej na karę śmierci.

**OFIARY KATASTROFY POD JAROSŁAWEM.** Ustalono dotychczas nazwiska siedmiu osób zabitych. Są to: Jan Janik, szereg. komp. wartowniczej, Jakób Brodacz, szereg. z Bichowic, Józef Tuchurowski, szereg. D. O. G. z Krakowa, Mieczysław Róg, plnt. sztabu art. z Wadowic, Herc, szereg. z Dąbrowy, Stefan Karczmarzyk, szereg. 13 baonu saperów z Kamieńca Podolskiego, Fira Chędrońska z Łodzi.

Ciężko ranni są: Jan Obacz, palacz kolejowy z Przemyśla, Ignacy Jaśkiewicz, st. konduktor z Krakowa, Teodor Łóc, manipulant pociągu z Przemyśla, Franciszek Sienik, szereg. z Białej, Stanisław Sulinowski, 18 p. art. pol. z Wieliczki, Józef Wilczek, 42 pp. 11 komp. z Zebrzydowic, Stefan Puła, szereg. komp. wart. obozu jeńców Wadowice z Bilin pow. Chrzanów, Józef Czajkowski, szereg szt. 12 dyw. piech. z Jagodnik pow. Kolbuszowa, Wincenty Głowacz, 52 p. art. kres. z Jastrząbki Starej pow. Pilzno, Franciszek Wójcik, 50 p. strzel. kres. 3 komp. z Bronowic, Antoni Roczek, 53 p. strzelc. kres. komp. sztab. z Żywca. Prócz wymienionych, 23 osoby odniosło lekkie kontuzye, które pozwoliły im udać się w dalszą drogę.

**BANDYCI ZAMORDOWANI PRZEZ SWOICH „KOLEGÓW".** Pisma warszawskie donoszą, że w lesie koło Błońska znaleziono dwóch ludzi zabitych. Jak się okazało, byli to bandyci, którzy w scysyi, jaka wynikła między nimi a resztą szajki, ponieśli śmierć.

**STRACENIE CZTERECH BANDYTÓW.** Wczoraj rano stracono na stokach Cytadeli warszawskiej przez rozstrzelanie czterech bandytów: Leona i Piotra braci Grochowskich, Władysława Brzozowskiego i Władysława Pardela, skazanych na karę śmierci przez sąd doraźny. Brali oni udział, z bronią w ręku aż w 36 napadach bandyckich.

**POLSKA PRACA OŚWIATOWA.** Z terenów świeżo zajętych przez wojsko polskie donoszą, że we wszystkich większych skupieniach polskich na Ukrainie istnieją instytucye Macierzy szkolnej, P. O. W. i skautowskie organizacye, które działały konspiracyjnie. Najwięcej Polaków, straconych przez czrezwyczajki, to członkowie tych organizacyi. W szkołach polskich na Ukrainie brak sił nauczycielskich i funduszów. Że wogóle nie ustały, zawdzięczać to należy kobietom polskim, które broniły tych placówek po bohatersku. Charakterystyczną cechą szkolnictwa naszego na Ukrainie w chwili obecnej jest to, że przeważająca liczba dzieci szkolnych rekrutuje się z pośród rodzin chłopskich i robotniczych i drobnych mieszczan.

**OBCHODY NARODOWE.** Z powiatów łuckiego, włodzimierskiego, równieńskiego, dubieńskiego, krzemienieckiego, kowelskiego, zasławskiego, zwiahelskiego, ostrogskiego, sarneńskiego i staro-konstantynowkiego donoszą, że wszędzie obchodzono uroczyście 129-tą rocznicę Konstytucyi 3 Maja, przy udziale duchowieństwa, ludności wszystkich wyznań i narodowości, wojska, władz, miejscowych grup młodzieży szkolnej, delegacyi stowarzyszeń i t. d. Odbywały się nabożeństwa, pochody ze sztandarami, odczyty, teatry i zabawy.

**ŻYDZI WYMORDOWANI PRZEZ BOLSZEWIKÓW.** Warszawskie pisma żargonowe donoszą, że grupa kupców żydowskich przed zajęciem Kijowa przez wojska polskie usiłowała przedostać się do Polski, licząc na to, że przez linie polskie przedostaną się do Warszawy. Po drodze jednak napadli ich bolszewicy i wszystkich wymordowali.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**OTWARCIE DOMU KĄPIELOWEGO** w Inowrocławiu dla chorych wojskowych. W bieżącym roku otwarty będzie sezonowo szpital w Inowrocławiu, obliczony na 30 łóżek oficerskich i 240 żołnierskich. Pierwszeństwo mają ci, którzy w służbie frontowej zachorowali. Inowrocław jest miejscem kąpielowem dla chorych na gruźlicę, gruczołów, choroby kości, stawów, Jachias, bladnicę, choroby przemiany materyi i wysiąkowe sprawy w opłucnej.

**OGÓLNO-POLSKI ZJAZD CHRZEŚC. MAJSTRÓW SZEWSKICH** odbędzie się w Zielone Święta w dniach 23—24 b. m. w Krakowie, w sali Rady miejskiej. O godz. 9 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Piotra. O godzinie 10 rano otwarcie zjazdu. Na porządku dzien. m. in.: Przyszłe ustawodawstwo polskie a drobni rękodzielnicy; 13 rok surowców a nasze zakłady skórnicze krajowe; stosunek drobno-rękodzielniczego przemysłu szewskiego do wielkiej produkcyi fabrycznej; subwencye i pożyczki dla rękodzielników z funduszów państwowych; znaczenie kooperatyw: czy należy cechy utrzymać, czy je znieść i t. d.

**Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO.** W piątek 21 b. m. o godz. 6 w sali semin. archeolog. Uniw. Jag., ul. św. Anny 12, mówić będzie insp. Seweryn Udziela na temat: „Wisła w folklorze".

### Z teatrów krakowskich.

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO** komunikują: Jutro „Kościuszko pod Racławicami", którego powtarza scena im. J. Słowackiego, ze względu na olbrzymi napływ wycieczek z terenów plebiscytowych. Stałe, a gorące życzenie naszych gości ujrzenia tej sztuki w Krakowie świadczy o jej niesłabnącej żywotności i znaczeniu patryotycznem.

Repertuar obu dni Świąt Zielonych, właśnie z racyi pobytu w naszem mieście tych licznych wycieczek, złożony został wyłącznie ze sztuk polskich, najcelniejszych z wystawianych w tym sezonie. I tak w pierwsze święto w niedzielę po południu „Pani Chorążyna" Krzywoszewskiego, wieczorem „Pan poseł" Fijałkowskiego, w drugie zaś święto po południu „Ponad śnieg" Żeromskiego, wieczorem „Lilla Weneda" Słowackiego.

Premiera nowej komedyi M. Donnay'a „Polowanie na mężczyznę" we wtorek 24 b. m.

**Z TEATRU POWSZECHNEGO** komunikują: Repertuar w dwa dni Zielonych Świąt jest następujący: W niedzielę po poł. i w poniedziałek po poł., ze względu na zapowiedziane wycieczki z prowincyi, „Krakowiacy i górale", na wieczorne zaś przedstawienia wybrała dyrekcya na niedzielę „Miłostki wojskowe", a na poniedziałek „Księżniczkę Trebizondy".

**OSTATNIE W TYM SEZONIE KONCERTY SYMFONICZNE** odbędą się w „Bagateli" w niedzielę 23 b. m. i poniedziałek 24 b. m. W koncercie pierwszym współdziałać będzie prof. Drzewiecki, pianista, w drugim Ilena Dubiska, wiolonistka.

**Z TEATRU NOWOŚCI** komunikują: W przygotowaniu nowa operetka O. Straussa „Muzykanci wiejscy", grana obecnie w Wiedniu przeszło 150 razy.

**Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.**

Piątek 21 b. m.: „Pan poseł" Fijałkowskiego.

**Repertuar „Bagateli".**

Piątek 21 b. m.: „Pani prezesowa".
Sobota 22 b. m.: „Jaś i Małgosia"; wieczorem „Pani prezesowa".

**Repertuar teatru „Nowości".**

Piątek 21 b. m.: „Generał huzarów".
Sobota 22 b. m.: „Generał huzarów".

## Nauka, literatura, sztuka.

**„PRZEGLĄD TEOLOGICZNY"**, kwartalnik naukowy. Za komitet redakcyjny i wydawnicy ks. Dr Teofil Długosz. Adres redakcyi i administracyi: Lwów, pl. Benedyktyński 2. Prenumerata roczna 35 mk.

Brak naukowego pisma teologicznego dawał się odczuwać u nas bardzo, zwłaszcza po upadku „Miesięcznika kościelnego" w Poznaniu i „Ateneum kapłańskiego" we Włocławku. Brakowi temu chce zaradzić nowe wydawnictwo, powstałe we Lwowie z inicyatywy kilku młodych księży. Młodzi biorą na siebie koszta wydawnictwa i trud administracyjny, do starszych w pracy naukowej zwracają się z prośbą o wyniki ich badań, od ogółu duchowieństwa spodziewają się poparcia moralnego i materyalnego. Nowe pismo ma za zadanie zaznajamiać czytelników z metodą pracy naukowej i wprowadzać w nią, pomieszczać artykuły oryginalne, zdawać sprawę z nowych wydawnictw i z ruchu naukowego w Polsce. Pierwszy numer (80 stron dużej ósemki) zawiera następujące rozprawy i notatki: Postulaty badań nad kaznodziejstwem polskiem. Teologia w „Dziadach" Mickiewicza. Kościół w Polsce — stan obecny. Recenzye i sprawozdania. Bibliografia teologiczna. Z ruchu naukowego. Kronika. — Na wydanie pierwszego numeru złożyły się nazwiska: ks. Dr T. Długosz, ks. Dr A. Macko, ks. Dr I. Grabowski, ks. I. Chwirut, ks. Dr M. Więcław, ks. Dr A. Ratuszny, ks. Dr G. Szmyd. Nowe pismo tak pod względem treści, jak i szaty zewnętrznej, przedstawia się nadzwyczaj dodatnio. B.

## Teatr Bagatela.

**„Zakochani". Komedya w trzech aktach R. de Flers'a i G. de Caillavet'a.**

Idylliczna komedyjka znakomitych satyryków teatralnych nie ma pretensyi do czego innego, jak tylko do lekkiego rozbawienia widza dziecinnie figlarną akcyą, rozbrajającą bezpiecznem nieporozumieniem i kilkoma sympatycznemi postaciami, z których każdą możnaby usmażyć na konfiturę do naleśników i pączków. Słodko zaiste robi się na podniebieniu, kiedy wzrok padnie na te obrazki, będące wyrazem skondensowanego zadowolenia z bytu, w jakiem żyją milutkie maryonetki wciąż odnawiającego się w dramaturgii francuskiej teatrzyku Marivaux'a. Kilka uśmiechów szczęścia, kilka westchnień, kilka zabawnych konceptów, dużo wdzięku i dobroci — ot i drobiazg teatralny Flers'a i Caillavet'a, pretekst do kilku zgrabnych ról, do oderwania myśli od szarzyzny codziennej na dwie godziny wieczorne. Grają tych „Zakochanych" w „Bagateli" — przemiło. PP. Łąckiej, Dąbrowskiej, Noskowskiemu, Orzechowskiemu, Trzywdarowi, Berskiemu i wszystkim innym tyle tylko wystarczy powiedzieć, że dzięki ich kapitalnym rolom przedstawienie „Zakochanych" dorównało w zupełności przedstawieniu komedyi w Teatrze Małym w Warszawie. Zdz. Jach.

## Płace urzędników i robotników.

W ostatnim numerze tygodnika, wydawanego przez Ministerstwo przemysłu i handlu, p. t. „Przemysł i handel", znajdujemy ciekawe porównanie płac urzędników i robotników. W obszernym artykule p. W. Polkowski przedstawia nam najpierw tabele płac urzędników państwowych, żonatych z 2 dzieci, z dodatkiem sejmowym, przyznanym z dniem 1 stycznia b. r. Wedle tej tabeli pobierają miesięcznie ministrowie 4.860 Mk., wiceministrowie 4.140 Mk., szefowie sekcyi 3.528 Mk., naczelnicy wydziałów w kategoryi V a: 3.168 Mk., w kategoryi V b.: 2.808 Mk., starsi referenci w kategoryi VI.: 2.376 Mk., referenci w kategoryi VII.: 2.196 Mk., młodsi referenci 1.776 Mk., sekretarze ministeryalni w randze IX.: 1.591 Mk., kanceliści 1.221 Mk., maszynistki: 1.036 Mk.

Obliczając powyższe płace na dniówkę i licząc 25 dni roboczych w ciągu miesiąca, wliczając ponadto do płacy deputat wartości około 10 marek dziennie, wynagrodzenie dzienne wynosi: dla ministra 204 Mk., wiceministra 176 Mk., szefa sekcyi 151 Mk., naczelnika wydziału 137 Mk., kierownika wydziału 122 Mk., starszego referenta 105 Mk., referenta 98 Mk., młodszego referenta 81 Mk., sekretarza 74 Mk., kancelisty 59 Mk., maszynistki 51 Mk. — Wyżej podane płace — jak zapewnia autor — rzeczywiście w ministerstwach obowiązują.

Dla zobrazowania z kolei płac robotników i rzemieślników miejskich w Warszawie, przytacza p. Polkowski tabele wynagrodzenia robotników poszczególnych kategoryi, również żonatych z 2 dzieci, ustalonego z dniem 1 stycznia b. r. I tak, pobierają dziennie, łącznie z deputatem: robotnicy niewykwalifikowani, stróże, woźni, służba szpitalna, robotnicy przy robotach pomiarowych i t. p. 70—77 Mk. Robotnicy wykwalifikowani przy brukowaniu, woźnice, pomocnicy murarzy, kowali, pucerzy przy maszynach i t. d. 77—86 Mk. Rzemieślnicy, brukarze, cieśle, murarze, stolarze, rymarze, tokarze, ślusarze, kowale, palacze przy kotłach, dozorcy robót, mechanicy, maszyniści i t. p. 86—106 Mk.

Reasumując swoje wywody, stwierdza p. Polkowski, że gdy większość urzędników otrzymuje wynagrodzenie za swą pracę w granicach od 51 do 81 Mk. dziennie, robotnicy i rzemieślnicy pobierają od 70 do 106 Mk. dziennie. Należy tu również uwzględnić, że urzędnicy poza pensyą i deputatem nie otrzymują dodatkowego wynagrodzenia za zajęcia w godzinach pozabiurowych, przyczem szczególnie wyżsi rangą, zaczynając od referentów, muszą udzielać sporo czasu na rozmaite konferencye i polecenia poza 7 godzinami pracy w biurach. Natomiast, jeśli chodzi o robotników i rzemieślników, to dla nich przytoczone normy płacy są tylko minimalne i ustalone ściśle za godzinę pracy; większe zdolności i większa wydajność pracy są specyalnie wynagradzane i za każdą godzinę pracy ponad normę robotnicy otrzymują dodatkowe wynagrodzenie, znacznie wyższe od normalnego.

Pozatem należy zaznaczyć, że urzędnicy, przed rozpoczęciem zarobkowania tracą kilkanaście lat czasu na naukę, podczas gdy robotnicy lub rzemieślnicy rozpoczynają zarobkowanie częstokroć juz w 15—16 roku życia. Następnie chęć urzędnika dać wykształcenie swoim dzieciom zmusza go do ich utrzy-

żywania do lat 25, przytem ta pozycya obciąża budżet inteligenta dużo więcej, niż budżet rzemieślnika. Ponieważ zaś państwo koniecznie potrzebuje znacznej ilości ludzi z wykształceniem, przeto należy przyznać, że urzędnik oprócz własnego zadowolenia z uczenia swych dzieci spełnia czyn obywatelski.

# Wiadomości polityczne.

— „Wpered" podaje z Żytomierza, że wogóle pracy na każdem polu dużo, budowa państwa, władzy, wojska tworzy bardzo trudny problem, potrzeba bardzo wielu pracowników— a tymczasem brak ich na każdym kroku odczuwać się daje.

— Przedstawicielem Polski przy rządzie Petlury mianowano Tad. Zagórskiego, b. działacza polskiej demokratycznej centrali na Ukrainie. Przebywać będzie on w miejscu pobytu rządu ukraińskiego, narazie w Winnicy.

— „Echo de Paris" donosi, że w przeciwieństwie do poprzedniego germanofilskiego obecny gabinet duński pod prez. Newgaardenem jest wyrazem narodowej polityki duńskiej.

# Przemówienie marszałka Sejmu.

**Warszawa.** P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu marszałek, zwracając się do posłów, wygłosił następujące przemówienie, które na życzenie konwentu seniorów będzie rozplakatowanem:

Szanowni panowie! Po zakończeniu dzisiejszych spraw udajecie się na kilka dni dla wytchnięcia do Waszych siedzib, do Waszych okręgów wyborczych. I w tych dniach świątecznych nie zapominajcie o obowiązkach Waszych, jako przodowników narodu, idźcie i pouczajcie współobywateli o tem, że stoimy w przełomowej chwili regulowania naszych skarbowości, a więc podstawy naszego bytu państwowego.

Pierwszym aktem tego regulowania jest podpisanie pożyczki wewnętrznej, a tejże pierwszym celem podniesienie naszej waluty. Pouczajcie współobywateli, że przy podpisywaniu tej pożyczki chodzi przedewszystkiem o zrobienie własnego interesu. Państwo polskie słusznie daje, podpisującym dobrowolnie pożyczkę, bardzo znaczne korzyści na długie lata, bo nie może dopuścić do tego, aby obywatele traktowani byli przez państwo gorzej, niż obojętni.

A choćby nawet nie było tych korzyści, mamy obowiązek złożyć ostatni grosz na pożyczkę. Posiadamy nie tylko poszlaki, ale i dowody na to, że sąsiedzi nasi od zachodu łożą miliony na to, aby podkopać w opinii świata kredyt państwa polskiego i obniżyć go. W ten sposób rzucają piaskiem w oczy ludności ziem plebiscytowych.

Każdy Polak, który okazywałby rządowi brak zaufania do naszej przyszłości, dopuszcza się zbrodni, bo ułatwia robotę wrogom. Wołajcie do współobywateli słowami Piotra Skargi, który mówi: „Gdy okręt tonie, głupi opatruje swoje tłumoczki, a na ratunek okrętu nie idzie". Nawą państwowa miotają wichry, żołnierz polski musi walczyć o spokój nasz, o spokój całej Europy. A my, którzy nie mamy sposobności przelewać krwi za Ojczyznę, mamy święty obowiązek ułatwić Rzeczypospolitej kredytem wykarmienie naszego żołnierza. Przypominajcie współobywatelom, że odzyskaliśmy wprawdzie wolność, ale biada narodowi, który nie jest gotów do ofiar na okupienie wolności.

**PROJEKT KONSTYTUCYI POLSKIEJ.**

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" podaje: **Wyszed z druku projekt konstytucyi** wraz licznemi poprawkami, opracowanemi przez komisyę konstytucyjną.

**LIGA NARODÓW A POLSKA OFENZYWA.**

Wiedeń. P. A. T. Ag. Radio. Biuro koresp. donosi. Dzienniki angielskie ogłaszają wymianę listów między Robertem Cecilem a lordem Curzonem. Cecil, wskazując na ofenzywę polską, prowadzoną mimo gotowości pokojowej Rosyi sowieckiej (???), wyraża ubolewanie, że zasady Ligi Narodów nie weszły w tym wypadku w życie. Curzon stoi w swym liście na stanowisku, że akcya Polski wynikła z groźby nagromadzenia na froncie polskim licznego materyału wojennego. Poza tem chodzi tutaj tylko o dalszy epizod toczącej się jeszcze wojny, wobec czego interwencya Ligi Narodów nie może wchodzić w rachubę.

# O zaproszenie Naczelnika państwa do Sejmu.

**Warszawa.** P. A. T. W niektórych dziennikach warszawskich wydrukowano list posłów socyalistycznych do marszałka Sejmu, domagający się zaproszenia do Sejmu Naczelnika państwa dla powitania go uroczystego. Ponieważ list ten mógłby wywołać wrażenie, jakoby inicyatywa zaproszenia Naczelnika państwa do Sejmu wyszła z łona klubu posłów socyalistycznych (co wyraźnie stwierdza „Robotnik"), przeto Biuro Sejmu wyjaśnia, że sprawa została zdecydowana znacznie wcześniej, niż pismo klubu P. P. S. doręczone było marszałkowi Sejmu.

**PRZECIW SĄDOM PRZYSIĘGŁYCH.**

Warszawa. P. A. T. Komisya kodyfikacyjna, pod przewodnictwem prof. dra Fiericha, obraduje od 10 dni w Warszawie. Dyskusyę wywołała kwestya wprowadzenia sądów przysięgłych do ustawy sądownictwa karnego. Wydział prawniczy komisyi kodyfikacyjnej oświadczył się przeciwko instytucyi sądów przysięgłych. Także na plenarnem posiedzeniu komisyi po dwudniowej dyskusyi, uzyskał większość wniosek posła Marka, w myśl którego sądy przysięgłe mają być prowadzone dla spraw grożących ciężkiemi karami, dla spraw politycznych i prasowych, o ile przez prasę popełnione zostaną czyny o charakterze politycznym.

**CZESCY PODPALACZE.**

**Cieszyn.** (Telefonem). Wczoraj powstał pożar w Górnej Suchej. Powód pożaru nieznany. Ponieważ ogień wybuchł w miejscu, gdzie nie było zupełnie gazów i nie przeprowadzano w tym szybie żadnych robót, istnieje przypuszczenie, że został **on podłożony przez terrorystów czeskich.** W kopalniach tych pracują wyłącznie Polacy.

# Dalsze fałszerstwa niemieckie.

**Bytom.** P. A. T. Mimo zdemaskowania ze strony polskiej niemieckich fałszerstw, dotyczących rzekomego zbrojnego sprzysiężenia polskiego na Górnym Śląsku, wrocławska „Schlesische Ztg." odważa się ogłaszać w dalszym ciągu rozmaite rzekome „tajne dokumenty polskie". Ostatni z tych rzekomych dokumentów podaje sfałszowany rozkaz polskiego sztabu generalnego, wzywający jakoby tajne organizacye polskie na Górnym Śląsku do przedłożenia wykazu osób szczególnie zasłużonych celem odznaczenia ich orderem za wierną służbę, który „dziadek Piłsudski", jak się wyraża ów dokument rzekomy, ustanowił dla żołnierzy polskich na Górnym Śląsku.

# Bohaterskie i pomyślne walki nad Berezyną

**Warszawa.** P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 20 b. m.:

Na **północ od Dniestru** nieprzyjaciel ponownie atakował stacyę Krzyżopol. W świetnie prowadzonym kontrataku **piechota nasza,** przy intensywnem działaniu eskadry lotniczej, **odrzuciła nieprzyjaciela na 20 kilometrów.** — Poza tem na Ukrainie spokój.

Na **odcinku górnej Berezyny zacięte walki trwają w dalszym ciągu.** Gromadząc na tym odcinku rezerwy z wszystkich innych frontów, w przeważającej sile bolszewicy dnia **19 b. m.** atakowali do dziewięciu razy nasze linie obronne. Niektóre miejscowości przechodziły w niezwykle zaciętych walkach na bagnety kilkakrotnie z ręki do ręki. **Szczególnie zacięte walki toczyły się na froncie II dywizyi Legionów i I dywizyi litewsko-białoruskiej,** gdzie pod dowództwem gen. Berbeckiego **nieprzyjaciela kontratakiem ponownie odbito i 500 jeńców oraz kilkanaście karabinów maszynowych wzięto.** Na odcinku średniej Berezyny znaczne siły nieprzyjacielskie, dążąc do sforsowania tej rzeki, zostały kontratakiem odparte przez oddziały II dywizyi piechoty Legionów. Bohaterska działalność i ofiarna wytrwałość wszystkich wspomnianych oddziałów, zasługują na szczególne uznanie.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: **Kuliński,** generał-podporucznik.

# Optymistyczne sprawozdanie litewskiego ministra.

**Olsztyn.** P. A. T. Z Kłajpedy donoszą, że powrócił do Kowna z podróży do Paryża i Londynu prof. Waldemar, litewski minister spraw zagranicznych. Opowiedział on dziennikarzom, że **Anglia gotowa jest przyznać niezależność Litwie.** Dalej powiedział prof. Waldemar, że **kwestya Wilna ma być wkrótce rozwiązana przychylnie dla Litwy (?)** i że terytoryum Kłajpedy zostanie w najbliższym czasie przyłączone do Litwy. Stanowisko Francyi wobec Litwy staje się coraz przychylniejsze. Francuska misya wojskowa ma być wkrótce zamieniona na reprezentacyę dyplomatyczną.

W dalszym ciągu swej deklaracyi prof. Waldemar zaprzeczył pogłoskom, jakoby Litwa wchodziła w porozumienie z bolszewikami, oraz o propagandzie bolszewickiej na Litwie. Demokratyczna konstytuanta litewska wybrana ostatnio jest tego najlepszym dowodem.

**ROKOWANIA LITWY Z BOLSZEWIKAMI.**

**Kopenhaga.** P. A. T. „Berlingske Tidende" donosi, że **rokowania pokojowe, toczące się w Moskwie z delegacyą litewską,** utknęły z powodu stanowiska członków delegacyi litewskiej. Z innego źródła donoszą natomiast, że rokowania w sprawie granicy rosyjsko-litewskiej postępują pomyślnie.

# Przesłuchanie niemieckich przestępców wojennych.

**Nauen.** P. A. T. **Niemieccy wojskowi, wymienieni w ostatniej nocie koalicyi, jako przestępcy wojenni,** otrzymali od prokuratoryi generalnej wezwanie do Lipska na czas między 7 a 20 czerwca celem przesłuchania.

**NIEZAWIŚLI SOCYALIŚCI NIEMIECCY A POLSKA.**

Olsztyn. P. A. T. Pobyt delegacyi niemieckich socyalistów niezawisłych z terenów plebiscytowych w Łodzi i Warszawie, wywołał w prasie niemieckiej ogromne wrażenie. Wszystkie pisma **zarzucają socyalistom niezawisłym, że się zaprzedali Polsce.** Polemika trwa w dalszym ciągu. Pewne sfery niemieckie żądają wykluczenia ich z partyi.

**POŁOŻENIE W PORCIE HAMBURSKIM ZAOSTRZA SIĘ.**

**Nauen.** P. A. T. Z Hamburga donoszą, że **położenie w porcie zaostrzyło się.** Przedsiębiorcy okrętowi, którzy okazywali dotąd skłonność do pertraktacyi ze strajkującymi robotnikami, postanowili obecnie wydalić wszystkich robotników, którzy natychmiast nie powrócą do pracy. W niektórych dokach praca już ustała.

**NIEMA POROZUMIENIA ŁOTEWSKO-NIEMIECKIEGO.**

**Ryga.** P. A. T. Informacye prasy o dojściu do skutku porozumienia łotewsko-niemieckiego nie potwierdzają się. Delegacya łotewskiego Czerwonego Krzyża wróciła do Rygi, nie doprowadziwszy układu do pomyślnego końca. Niemcy stawiają przedewszystkiem trudności w sprawie odszkodowań za akcyę Bermondta na Łotwie.

# Angielska delegacya robotnicza w Moskwie.

**Paryż.** P. A. T. Ag. Radio. „Temps" ogłasza telegram bolszewicki z Moskwy, wedle którego **angielska delegacya robotnicza przybyła do Moskwy** w niedzielę razem ze skandynawską delegacyą robotniczą, oraz delegatem amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Jeden z komisarzy ludowych oświadczył w przemówieniu powitalnem, że gdyby 6 milionów robotników angielskich podniosło swój głos, wówczas przezwyciężonoby wszelkie trudności i czerwony sztandar powiewałby nad całą Anglią.

# Międzynarodowa Izba handlowa.

**Lyon.** P. A. T. Ag. Radio. Sprawa utworzenia **międzynarodowej Izby handlowej** jest na ukończeniu. Delegaci związków ekonomicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii, Belgii, Włoch i Francyi mają się porozumieć co do statutu tej nowej organizacyi, jakoteż ustalić program, który ma być przedłożony kongresowi w Paryżu. Kongres ten będzie trwał od 21 do 26 czerwca.

Wiadomość o mającym się odbyć kongresie wzbudziła żywe zainteresowanie w państwach sprzymierzonych. W Ameryce przeszło stu reprezentantów różnych towarzystw poczyniło kroki, aby przybyć do Francyi. Przemysłowcy, handlowcy, bankierzy wszystkich krajów będą mogli wspólnie naradzić się nad międzynarodowemi kwestyami ekonomicznemi.

Przewodniczącymi delegacyj są: Bedfort dla Stanów Zjednoczonych, lord Desborough dla Anglii, baron Jansen dla Belgii, Quartieri dla Włoch, Clementel, były francuski minister handlu, obecnie prezes „Office national du commerce exterieur", będzie przewodniczył posiedzeniom komitetu organizacyjnego.

# Zaburzenia antydynastyczne w Belgradzie

**Warszawa.** (Telefonem). Z Budapesztu donoszą, że w **Jugosławii wzmaga się ruch antydynastyczny.** Przed trzema dniami wybuchły w Belgradzie **groźne zaburzenia,** które pociągnęły za sobą interwencyę wojska. Wojsko dało kilka salw do tłumu. 28 osób **jest zabitych, 180 rannych.** Ruch separatystyczny w Bośni i Hercegowinie wzrasta.

# Sułtan chce ustąpić.

**Wiedeń.** P. A. T. Ag. Radio. Biuro koresp. donosi z Bazylei: Z Londynu donoszą, że sułtan wysłał do Rady Najwyższej pismo, w którem oświadcza, że **jest zdecydowany ustąpić** a sprawy rządowe oddać w ręce komisyi koalicyjnej, **ponieważ nie jest w stanie podpisać swojem imieniem warunków pokojowych.** Rada Najwyższa nie wystosowała jeszcze odpowiedzi.

**SENSACYJNY WYNALAZEK NA POLU LOTNICTWA.**

**Poldhu.** P. A. T. Z Rotterdamu nadeszła wiadomość, że jeden z lotników holenderskich dokonał **sensacyjnego wynalazku na polu lotnictwa.** Zbudował on i wystawił aparat zupełnie **nowego typu,** którego konstrukcya jest rewolucyą w dotychczasowej technice lotniczej. Konstrukcya ta jest nadzwyczajnie prosta i wymaga spalania nadzwyczajnie małej ilości benzyny, względnie zużycia oliwy. Chyżość aparatu wynosi 105 mil angielskich (158 km.) na godzinę.

# Wiadomości gospodarcze.

**WPŁYW POLITYKI NA KURSA GIEŁDOWE.** W związku z decyzyami konferencyi w Hythe nastąpiły także zmiany notowań giełdowych. W Londynie funt sterlingów notowano 52.50. Widać również polepszenie się kursu na giełdzie niemieckiej. Przed 15 dniami notowane było **215 marek za funt sterlingów, podczas gdy teraz notuje się tylko 183.186. Frank belgijski notowany jest 52 za funt. To wskazuje, że ustalenie wysokości odszkodowań i spłata tychże polepszy jeszcze w krótkim czasie kursa giełdowe na kontynencie. Zachodzą tylko dwie niepewności, a mianowicie stanowisko Stanów Zjednoczonych w stosunku do europejskich ugód międzynarodowych jest niewiadome. Nie wie się, czy Ameryka zgodzi się wziąć udział w odbudowie ekonomicznej krajów, dotkniętych wojną. Drugą niepewnością jest sprawa wielkich pożyczek międzynarodowych, co do powodzenia których odbywają się obecnie** studya.

**FAŁSZE CZESKIE O KURSIE MARKI POLSKIEJ W KRAKOWIE.** Praski dziennik „Venkov", organ agraryuszy czeskich w nr. z dn. 16 b. m. w osobnym artykule pisze między innemi: „Jak finansowe i handlowe koła oceniają polskie zwycięstwa na Ukrainie, świadczy o tem kurs polskiej marki. W Krakowie korona czeska przed ofenzywą polską kosztowała 2.50 mk., obecnie zaś 5.50 mk., jeden amerykański dolar kosztuje 280 mk., wkońcu i wiedeńska korona posiada kurs lepszy, niż polska marka, gdyż płacą za nią w Krakowie 1.30 mk."

Otóż trzeba stwierdzić, że doniesienie „Venkova" jest zupełnie fałszywe, a opiera się na cedułach giełdy pieniężnej w Krakowie, które opiewają jeszcze w koronach, a nie w markach polskich. Podane wyżej przez „Venkov" kursa walut zagranicznych zgadzają się co do cyfr, lecz nie w markach, tylko w koronach. Przy tej sposobności musimy wyrazić zdumienie, że Prezydyum giełdy krakowskiej sprawozdania swoje ogłasza dotychczas w walucie koronowej i wprowadza przez to w błąd prasę zagraniczną, wyrządzając oczywistą szkodę naszemu państwu.

Musimy także zwrócić uwagę, że na giełdzie krakowskiej w odniesieniu do kursu marki polskiej odbywają się jakieś podejrzane spekulacye, jeżeli kurs marki polskiej w Krakowie jest gorszy, niż np. w głębi Rzeszy niemieckiej. Komisarz rządowy przy tutejszej giełdzie powinien baczniejszą zwrócić uwagę na działalność przedstawicieli osiadłych tutaj obcych banków, którzy w celach spekulacyjnych obniżają wartość marki polskiej.

**STAN GOSPODARCZY NA WOŁYNIU.** Zasiewy jare z małemi wyjątkami są już na Wołyniu na ukończeniu, tak w małej, jak i w większej własności. Z powodu braku deszczu, zasiewy jare, jak i ozimy, przedstawiają się nadal niepocieszająco. W powiatach wschodnich procent nieobsianych pól jest bardzo znaczny, z powodu już to braku nasion, już to braku inwentarza. Daleko lepiej pod tym względem przedstawiają się powiaty zachodnie. Z powodu braku maszyn i surowca, panuje w przemyśle zastój. Handel, z powodu ograniczenia ruchu kolejowego, prawie ustał, a ceny na towary, sprowadzane z b. Kongresówki, prawie podwójnie wzrosły.

Pod względem aprowizacyi okręg Wołyński w dalszym ciągu przedstawia się nader opłakanie. Składnice aprowizacyjne posiadają zbyt mało artykułów pierwszej potrzeby, a ceny na rynku idą wciąż w górę. Pud mąki żytniej kosztuje 600 Mk., pszennej 1200, owsa 230, jęczmienia 230, ziemniaków 200, funt mięsa 20 Mk., słoniny 50, kaszy 30, soli 10, masła 70, cukru 60. Jajo kosztuje 4 marki.

**UKRAIŃSKO-POLSKA UMOWA GOSPODARCZA.** Ukr. Biuro prasowe donosi, że do Warszawy przybyła ukr. gospodarcza komisya, celem zawarcia z Polską gospodarczego układu. Na jej czole stoi Dobryłowskij, dyr. dep. spraw wewnętrznych przy ministerstwie handlu i przemysłu.

**SUBWENCYE PAŃSTWOWE NA CELE SPOŁECZNE W MAŁOPOLSCE.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej ogłasza w „Monitorze Polskim" z dnia 15 b. m., że w miesiącu marcu b. r. z kredytów, uchwalonych na okres od 1 lipca 1919 do 1 kwietnia 1920, wyasygnowane zostały następujące sumy na cele społeczne w Małopolsce: subwencya państwowa dla komitetów dyecezyalnych na opiekę nad sierotami wojennemi — mk. 2.800.000; dla Towarzystw ochrony młodzieży wschodnio- i zachodnio-galicyjskiej na wspomożenie zakładów sierocińskich — mk. 700.000; na opiekę nad uchodźcami wojennymi — mk. 1.150.000; na pomoc państwową dla bezrobotnych, oraz związaną z nią akcyę żywienia niezamożnej ludności — mk. 1,914.104; na zasiłki dla inwalidów cywilnych, względnie ich rodzin i osób pozostałych po nich — mk. 2.100.000; różne subwencye i wsparcia dla rodzin, instytucyi humanitarnych — mk. 1.387.900. Ogółem wyasygnowano na cele społeczne Małopolski marek 10,052.004, podczas gdy równocześnie na cele społeczne na obszarze b. Królestwa Kongresowego wyasygnowano kwotę mk. 16,500.000.

**UPADEK ROSYJSKIEGO PRZEMYSŁU.** Bolszewicy i prasa im przychylna podają wiadomości o rozwoju przemysłu rosyjskiego. Tymczasem według sprawozdania Rykowa, przewodniczącego naczelnego Komitetu gospodarki rolnej, sprawa ta przedstawia się w następujący sposób: Przedewszystkiem panuje w Rosyi katastrofalny brak środków komunikacyi. Wskutek tego musiałoby się bawełnę z Turkiestanu, potrzebną dla fabryk w okręgu moskiewskim, przewozić przy obecnym stanie środków transportowych przez kilka dziesiątków lat. Podobnie przedstawia się sprawa z dowozem innych surowców. Przed wojną produkcya lnu wynosiła przeszło 20 milionów pudów rocznie; w 1918 r. tylko 4 miliony pudów, a w 1919 r. produkcya lnu jeszcze bardziej się zmniejszyła. Unarodowione przedsiębiorstwa tkackie wytwarzają zaledwie 10% produkcyi z czasów gospodarki kapitalistycznej. Brak surowców, oraz stałe zmniejszanie się liczby robotników uniemożliwiają rozwój przemysłu i powodują coraz szybszy jego upadek.

## WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 20 maja 1920 r. L. 111.

| | ofiarow. | żądana | transakc. |
|---|---|---|---|
| **Waluty i dewizy:** | | | |
| Marki niemieckie à 100 | 550·— | 620·— | —·— |
| „ „ à 1000 | 625·— | 640·— | 630·— |
| Ruble carskie po 500 rb. | 345·— | 355·— | 355·— |
| „ „ 100 | 320·— | 340·— | —·— |
| „ dumskie | 75·— | 85·— | —·— |
| Franki francuskie | 17·— | 18·— | —·— |
| „ szwajcarskie | —·— | —·— | —·— |
| Funty szterlingi | —·— | —·— | —·— |
| Dolary ameryk. | 270·— | 280·— | 279·50 |
| Lei rumuńskie | 490·— | 510·— | 505·— |
| Wiedeń | —·— | —·— | —·— |
| Berlin | —·— | —·— | 126·— |
| Praga | —·— | —·— | 645·— |
| **Papiery lokacyjne:** | | | |
| 4% Poż. kraj. E. 1893 | 94·50 | 95·50 | —·— |
| 4% „ „ szkolna E. 1898 | 95·— | 96·— | —·— |
| 4½% Poż. kraj. z r. 1913 | 86·50 | 87·50 | —·— |
| 4½% „ „ „ 1914 | 99·50 | 100·50 | —·— |
| 4% Poż. m. Krakowa z r. 1909 | 91·— | 92·— | —·— |
| 4% „ „ Lwowa | 87·50 | 88·50 | —·— |
| 4½% Obl. kom. Banku kraj. | 98·— | 99·— | —·— |
| 4% „ „ „ | 96·— | 97·— | —·— |
| 4% „ kolej. | 94·50 | 95·50 | —·— |
| 4½% Listy zast. Banku Kraj. | 99·— | 100·— | —·— |
| 4% „ „ | 98·75 | 99·75 | —·— |
| 4½% „ „ Banku hipot. | 99·— | 100·— | —·— |
| 5% „ „ „ 60 l. | 97·— | 98·— | —·— |
| 4½% „ „ Bku G. dla han. i prz. | 98·50 | 99·50 | —·— |
| 4½% „ „ Gal. Ziem. Bku Kred. | 98·50 | 99·50 | —·— |
| **Akcye bankowe:** | | | |
| Bank Przemysłowy | 640·— | 650·— | —·— |
| „ Hipoteczny | 800·— | 820·— | —·— |
| „ Gal. dla handlu i przemysłu | 660·— | 700·— | —·— |
| Gal. Ziemski Bank Kredytowy | 540·— | 530·— | —·— |
| Powszechny Bank Kredytowy S. A. | 280·— | —·— | —·— |
| **Akcye Tow. handl. i przem.:** | | | |
| Polskie Tow. handlowe | 560·— | 620·— | 570·— |
| Zieleniewski | 2150·— | 2250·— | —·— |
| „Górka" fabryka cementu | 2150·— | 2250·— | —·— |
| Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza | 1950·— | 2050·— | —·— |
| „Tepege" Tow. dla przeds. górnicz. | 4700·— | 4800·— | —·— |

**Artur Gruszecki.**

# BUJNE CHWASTY.

78 POWIEŚĆ.

— Nie!

— Co to nie? Jak ja proszę i pan Mojsze Apfelduft. czy pan może powiedzieć. nie! To jest złe słowo. Jak pan będzie taki uparty, to pan nie będzie tu długo. My na to nie możemy pozwolić!

Kaletowicz ze zdziwieniem spojrzał na Srula. Ten żyd zawsze taki uniżony, pokorny, nadskakujący, zmienił się w jednej chwili na zuchwałego, bezwzględnego pana, wyraz twarzy stał się surowy, w oczach zabłysła duma i nienawiść. Ale i w Kaletowiczu rosło oburzenie. Czyż do tego doszło, ażeby nim żyd pomiatał? Czy on u niego na służbie?

— A, ty podły parszywcze! — wrzasnął nagle — Ty ścierwo sobacze! Ty śmiesz mi grozić!? — podniósł rękę, ażeby trzasnąć żyda, ale ostrożny Srul odskoczył i wołał stojąc zdaleka.

— Co pan robi? Co pan sobie myśli? Ja przyszedł do pana z przyjacielskości, a pan zaraz do bicia? Co ja panu powiedział złego?

Kaletowicz ochłonął, ujrzał parobków, przypatrujących się tej scenie i wstyd mu się zrobiło, i nagle uczuł obawę, że rozgniewany żyd, może głośno krzyczeć, i rozgadywać o jego długach i zależności. Zmusił się do spokoju i rzekł.

— Poco mnie Srul drażni i głupstwa gada?

— Nu ja chcę spokojnie mówić; czy pan rządca może mnie wysłuchać bez bicia?

— O cóż idzie?

Srul ostrożnie się zbliżył i zniżywszy głos mówił.

— Ja pana bardzo proszę, niech pan bierze te pszenicy. Jak będą braki, ja sam pojadę i przywiozę trzy czy pięć worków. Czy pan nie wie, jaki to wstyd dla kupca, że jego wagon pszenicy nie chcieli zabrać? Poco mają ludzie wiedzieć? My to zrobimy po cichu. Czy pan nie ma mnie w ręku? Czy pan nie może powiedzieć, że nie zapłaci pan weksla, aż pszenica będzie?

— Nie! Nie wezmę, na to trzeba być złodziejem i oszustem, ażeby złem ziarnem zasiewać rolę. Nie i nie!

— Nu, panie Kaletowicz, poco panu mówić Zgłobickiemu? Czy on wiedział, jaka była oczystka w zimie? Czy on wie, co posyła klucznica do Kijowa? Wszystko można, ale ostrożnie. My i teraz zrobimy interes, dlaczego nie? Pan przyjmie pszenicę, a ja panu wygodzę bez procentu.

— Nie!

— Proszę pana, ja powiem ostatnie słowo moje, czy dobrze?

— No?

— Czy pan chce, ażeby ja poszedł do Zgłobickiego i powiedział co pan winien? jak pan czyścił? z czego żyje żona pana?

Na Kaletowicza uderzyły poty, ale zaciął się i wstyd mu było uledz groźbie żyda, powiedział też surowo.

— Wynoś się póki czas. Gadaj, nie gadaj, wszystko mi jedno! A teraz won! bo kijem przepędzę.

Srul zrobił w tył kilka kroków i zaczął słodko:

— Panie rządca, niech pan pamięta, że pan ma żonę, dzieci, czy dla głupiego worka można robić takie okrutne historye? Ja dziś będę we dworze, czy mam powiedzieć?

Kaletowicz już nie słuchał, ale wielkiemi krokami zmierzał ku stajni i wkrótce zabrzmiał jego głos surowy i napominający. Srul zaś, kręcąc głową monologował cicho o głupocie goja i poszedł do domu.

Rządca z niezwykłą żywością wglądał w najdrobniejsze szczegóły gospodarskie, aby zagłuszyć w sobie niepokój i trwogę przed bliską przyszłością. Wiedział, że się naraża na utratę posady, na biedę, ale i to czuł, że Marcia jego żona, pochwali go za to, że nie został wspólnikiem złodziejstwa i oszustwa. Ta myśl dodawała mu odwagi i umacniała w postanowieniu, ażeby nie uledz żydom.

W poczuciu swej winy i w oczekiwaniu surowego sądu swej działalności, wszystkie swe nawet drobne przewinienia ujrzał w jaskrawem świetle. Wracając zwolna z toku, zastanawiał się, w jaki sposób żydzi go oskarżą i oczernią. Więc najpierw powiedzą, że pozwolił na oczyszczanie pszenicy ze stratą właściciela za łapówkę; że dawał żydom słomę i plewę bez wiedzy pana; że sprzedawał im tanio byczki, skóry, poślady za prezenta; że wiedząc o wykoszeniu owsa i zboża z toku przez parobków i konszachtach ich z żydami milczał przekupiony; że pozwalał pisarzowi na wożenie zboża, kur, jaj, żonie Joela; że nie kontrolował wydatków klucznicy u Duwidla, gdyż on wysyłał prowianty jego żonie do Kijowa; że milcząco pozwalał młynarzowi Zeligowi na połów ryb i raków i na branie większej miary od dworskiego zboża w młynie; że wreszcie nie przyjął pszenicy, bo nie dostał łapówki.

Gdy przypomniał sobie jasno te i inne nadużycia w czasie swego rządcostwa, zdjął go strach. Prawda, że ani razu nie wziął łapówki, chyba tyle, że ten i ów żyd dał mu paczkę tytoniu, podzelował buty lub potraktował kieliszkiem, ale pan, jak każdy pan, prędzej uwierzy żydowi aniżeli swemu, a żydzi, mszcząc się, namówią Zgłobickiego, ażeby go oddał pod sąd za nadużycie i wspólnictwo w kradzieży.

Zbladł, zatrzęsły się nogi pod nim, załamał ręce w bezsilnej rozpaczy. Dla Marci, dla honoru dzieci, musi się ratować, ale jak?

Wszedł do swego pokoju i usiadł znękany, bezradny.

Nagle błysnął mu pomysł ratunku. On uprzedzi żydów, wyzna wszystko Zgłobickiemu i pani, przecież nie zechcą jego zguby!? Tak jest, powie im wszystko, nic nie zatai, a gdy zobaczą, że on nietylko nic nie zarobił, ale zadłużył się u Srula, przebaczą mu winę. Uczuł też pewnego rodzaju zadowolenie, że żydzi nie będą tryumfowali, nie będą się przechwalali, iż go wypędzili z Oleszyna.

Po chwili opadły go jednak wątpliwości. A może lepiej żyć w zgodzie z żydami? Prawda, że oni okradają Zgłobickiego, ale jeśli on nie widzi tego, nie dba o to i ulega żydom, czy to jest obowiązkiem rządcy otworzyć mu oczy na to co się dzieje? Niech to inni zrobią, dlaczego on? Wszak dobrze pamięta, jak został skarcony przez Zgłobickiego, gdy w pierwszych dniach swego obowiązku tutaj zaczął mu zdawać szczerą relacyę o nadużyciach i nieporządkach, wyśledzonych tak sumiennie.

No, tak, ale jeśli Zgłobicki przypadkiem odkryje obecne nadużycia, kogo będzie winił? Na kim się zemści i będzie szukał swej straty i krzywdy?

Tylko na rządcy, tylko jego uczyni odpowiedzialnym za wszystko.

Wśród tej nieustannej rozterki i wahania się pomiędzy przyznaniem się a zgodą z żydami, wszedł do jego pokoju lokaj ze dworu i oświadczył, że pan prosi go do siebie.

Na razie nie mógł wstać z miejsca, a wstawszy zatoczył się jak pijany, lecz po chwili oprzytomniał i szedł do dworu z drżeniem i biciem serca.

Zgłobicki przywitał go jak zwykle i spytał o dzisiejsze roboty. Kaletowicz odpowiadał, jąkając się, z nieśmiałością, a gdy przyszło do przywiezienia pszenicy utknął.

— Odważył pan? Jest sześćset pudów?

— Nie wiem.

— Jakto nie wiem?

— Bo... nie zważyłem.

— I przyjął pan?

— Nie.

— Więc co się stało?

Kaletowicz otarł pot z czoła, odchrząknął i zaczął przytłumionym głosem.

— To jest długa historya, to było jeszcze w Kijowie, — i opowiedział, jak przyjechał do niego Mojsze, zapłacił dług u lichwiarza, pożyczył mu na weksel i liczył po trzy rublo procentu miesięcznie.

Ta karta z życia Kaletowicza zainteresowała Zgłobickiego, zrozumiał bowiem politykę Apfeldufta.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Farka.